



tekst

**AGNIESZKA GIEROBA**

redaktor wydania

Nie tylko do dzieci przychodzi właśnie święty Mikołaj. W wielu parafiach naszej archidiecezji popularne mikołajki stały się okazją do wspólnego działania. Trzeba było rozejrzeć się dookoła, pomyśleć, kto z sąsiadów jest w trudnej sytuacji, a także kto może pomóc w przygotowaniu drobnych upominków. W ten sposób powstał spory sztab „parafialnych świętych Mikołajów”. Paczki przygotowano nie tylko dla dzieci, ale i dla rodzin, które znalazły się w trudnej sytuacji. Nie trzeba wcale wiele, by sprawić komuś radość. Przypominamy o tym, bo zbliżające się Boże Narodzenie może być kolejną okazją do tego, by komuś pomóc.

Prezydent Republiki Łotewskiej **Valdis Zatlers otrzymał tytuł doktora honoris causa KUL**. To kolejny z doktoratów przyznanych przez władze uczelni z racji 440. rocznicy unii lubelskiej.

W lipcu podczas głównych uroczystości 440. rocznicy podpisania unii lubelskiej Lublin odwiedziły głowy wielu państw, które ponad czterysta lat temu doświadczały jedności płynącej z podpisania niecodziennego aktu. Katolicki Uniwersytet Lubelski przyznał wtedy prezydentom Polski, Litwy, Ukrainy, Łotwy, Estonii oraz przewodniczącemu Rady Najwyższej Białorusi tytuły doktora honoris causa. Valdis Zatlers, prezydent Łotwy, nie mógł wówczas przybyć na uroczystości. Dopiero teraz odebrał czekający

na niego tytuł. W uchwale Senatu uczelni nadającej doktorat honoris causa prezydentowi Łotwy czytamy „Tytuł ten jest wyrazem najwyższego uznania dla Valdisa Zatlersa, który traktując służbę swej ojczyźnie jako zaszczyt i uznając wielowyznaniowość społeczeństwa łotewskiego, mottem przewodnim wszystkich swych działań uczynił słowa poety „moim złotem jest mój lud, moim honorem jest jego honor”. Budując prestiż i autorytet Łotwy, jest szczególnie oddany kształtowaniu sprawiedliwego

ładu społecznego jednoczącej się Europy i własnej ojczyzny”.

Valdis Zatlers urodził się w 1955 roku w Rydze. Tam też kończył szkołę i odbył studia medyczne, a potem pracował jako lekarz na oddziale chirurgii urazowej. W 1985 roku został ordynatorem tego oddziału, a w 1994 roku dyrektorem Łotewskiego Szpitala Traumatologicznego i Ortopedycznego. Jednocześnie angażował się w służbę ludziom przez różne działania społeczne. W 2007 roku został wybrany na prezydenta Łotwy.



**Prezydent Łotwy Valdis Zatlers wraz z rektorem KUL ks. Stanisławem Wilkiem składają kwiaty pod pomnikiem Jana Pawła II i kardynała Wyszyńskiego**

## Pomóż dzieciom przetrwać zimą



PIOTR GIEROBA

**LUBLIN. Uliczna zbiórka na placu Litewskim. Pomagając dzieciom, można było atrakcyjnie spędzić niedzielę**

Już po raz siedemnasty odbyła się wielka uliczna zbiórka darów w ramach akcji „Pomóż dzieciom przetrwać zimą”. Tylko w Lublinie działało 66 punktów zbiórki darów. W akcji wzięło udział 500 pełnoletnich wolontariuszy. I najważniejsze – udało się zebrać blisko 70 ton darów dla dzieci! To o osiem ton więcej niż przed rokiem, ale może się okazać, że darów będzie jeszcze więcej. Każdy, kto przekazał dary na rzecz akcji, mógł zbadać sobie poziom cukru, zmierzyć ciśnienie lub spróbować pieczonego proszarka. Najmłodszy ustawiali się w kolejce do pani, która malowała rysunki na twarzach. W ten sposób, pomagając innym, można było bardzo atrakcyjnie spędzić niedzielę. Teraz w magazynie trwa sortowanie darów. Paczki do dzieci i rodzin potrzebujących trafiają przed świętami Bożego Narodzenia.

## Chór z Dnieprodzierżyńska

**NAŁĘCZÓW–LUBLIN.** Ukraiński chór z Dnieprodzierżyńska gościł w Nałęczowie i Lublinie. Do Polski przyjechał na zaproszenie Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Podczas trwającej 4 dni wizyty śpiewacy wystąpili w kościele oo. kapucynów, w parafiach św. Józefa i Świętej Rodziny, a także w Pałacu Mała-

chowskich uzdrowiska Nałęczów. W repertuarze chóru, powstałego w 1997 r., znajdują się utwory klasyczne, śpiewy liturgiczne i pieśni ludowe. Podczas koncertów chór wykonał m.in. „Ave verum” Mozarta, pieśń patriotyczną z XVIII w. „Panis angelicus” C. Francka, „Nie lękajcie się” P. Pałki.



Chór z Dnieprodzierżyńska podczas występu w Lublinie

## Święto szkoły

**KRASNYSTAW.** W Zespole Szkół nr 5 w Krasnymstawie odbyła się uroczystość z okazji 90. powstania szkoły i siódmej rocznicy nadania jej imienia Orłąt Lwowskich. W obchodach obok uczniów i nauczycieli z tej szkoły uczestniczyli przedstawiciele władz oświatowych, członkowie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, burmistrz miasta,

prezes ZNP, dyrektorzy szkół, nauczyciele emeryci, absolwenci i rodzice. Uroczystość rozpoczęła się Mszą świętą w kościele pod wezwaniem św. Franciszka Ksawerego. Młodzież pod kierunkiem nauczycieli: Joanny Wojtaszek, Marty Ziarko, Jolanty Piątkowskiej-Chwaszcz i Małgorzaty Dzik przedstawiła część artystyczną łączącą przeszłość z teraźniejszością.



Młodzież z Zespołu Szkół nr 5 w Krasnymstawie uczciła pamięć Orłąt Lwowskich także podczas przygotowanej przez siebie Eucharystii

## W duchu Taizé



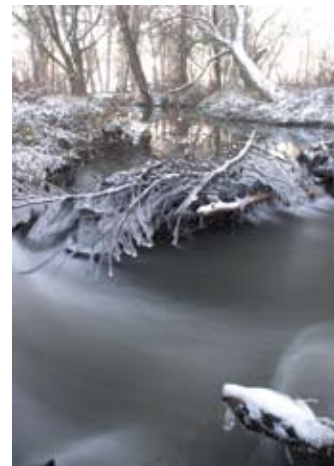
Młodzi w Bełżycach przygotowują się do Europejskich Dni Młodych

**BEŁŻYCE.** Jest czas na rozmowę, modlitwę, ale też na samotność. Od 4 do 6 grudnia trwają w Bełżycach adwentowe dni skupienia w duchu Taizé. Hasło, jakie im towarzyszy, to „Pozwól się odnaleźć”. Jednym z celów spotkania jest lepsze przygotowanie się do Europejskich Dni Młodych, które w tym roku odbędą się w Poznaniu. – Poprzez spotkanie adwentowe chcemy

zachęcić młodych ludzi i zapoznać ich z duchem Taizé, ale także dać im możliwość zastanowienia się – mówiła Radiu eR współorganizatorka dni skupienia Małgorzata Wójtowicz. Trzeba dać tym młodym ludziom możliwość odnalezienia się – dodaje koordynator spotkania ks. Tomasz Niedziałek. Młodzież poszukuje Boga, przez te dni chcemy im w tym pomóc.

## Konkurs fotograficzny

**KRASNYSTAW.** Rozstrzygnięto konkurs fotograficzny pod patronatem Burmistrza Krasnegostawu na zdjęcia do kalendarza 2010 pod hasłem „Krasnystaw przez cały rok”. Na konkurs zgłoszono 72 zdjęcia wykonane przez 7 mieszkańców Krasnegostawu, spośród których komisja konkursowa wybrała 9 najlepszych. Znajdą się one w kalendarzu na rok 2010 przygotowanym przez Urząd Miasta Krasnystaw. I miejsce zajął Bartłomiej Chudzik za zdjęcie „Grudzień” (reproduujemy obok), II miejsce przypadło Stanisławowi Kliszczowi za zdjęcie „Marzec”, zaś III miejsce otrzymał Michał Marciniak za zdjęcie „Październik”. Uroczyste wręczenie nagród w konkursie oraz prezentacja kalendarza 2010 nastąpi na grudniowej sesji Rady Miasta Krasnystaw. Wszystkie zdjęcia nadesłane na konkurs można oglądać w galerii na stronie [www.krasnystaw.pl](http://www.krasnystaw.pl).



**GOŚĆ LUBELSKI**

[lublin@goscnieдельник.pl](mailto:lublin@goscnieдельник.pl)

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,  
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2  
TELEFON/FAXS 081 534 61 36  
REDAGUJA: ks. Krzysztof Podstawka  
– dyrektor oddziału,  
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

## KSM jest pełnoletnie

**KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY.** Świętuje 18 lat, liczy 1500 członków zgromadzonych w 68 oddziałach. Podczas święta patronalnego do tego grona dołączyło kolejne 85 osób. Świętowaniu towarzyszyło hasło „z pasją przez życie”. Po gali w seminarium duchownym, podczas której wręczono nowym członkom KSM-u legitymacje i znaczki, młodzi przeszli do archikatedry. Tam Mszy św. przewodniczył bp Artur Miziński, który wygłosił do młodych kazanie, w którym podkreślał, że kościół dzisiaj domaga się zaangażowania świeckich we wszystkie dziedziny życia. KSM archidiecezji lubelskiej działa od 18 lat i powstał z inicjatywy ks. Mieczysława Puzewicza – od tego czasu opiekuna i głównego duszpasterza stowarzyszenia w archidiecezji.

Jak mówi Rádiu eR ks. Puzewicz, obecnie wielu młodych ludzi szuka wspólnoty, możliwości rozmawiania, ale młodzi poszukują także Boga. Zasadniczym celem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzi jest kształtowanie aktywnych chrześcijan, wrażliwych na ludzi i wartości. Organizacja swoją misją nawiązuje do katolickich stowarzyszeń młodych, działających jeszcze przed II wojną światową. Na terenie naszej archidiecezji działa obecnie 68 oddziałów KSM. Należy do nich ok. 1500 osób – wyjaśnia prezes KSM w Lublinie Katarzyna Koguciuk. Podobne, diecezjalne struktury organizacji działają na terenie całej Polski, pod zwierzchnim kierownictwem Konferencji Episkopatu Polski. Patronami stowarzyszenia są św. Stanisław Kostka i bł. Karolina Kózkówna.



Nowi członkowie KSM odebrali swoje legitymacje

## Podziel się chlebem

**LUBLIN.** Bractwo Miłosierdzia im. św. Brata Alberta w Lublinie. Podczas kwesty, która odbyła się w ramach akcji zatytułowanej „Podziel się chlebem” lubelskie Bractwo Miłosierdzia zebrali 1765,12 zł. Kwestowano w trzech lubelskich marketach. W zbiorce brali udział wolontariusze Bractwa oraz młodzież ze szkół średnich z Lublina i Świdnika. Zebrana kwota została przeznaczona na funkcjonowanie kuchni dla ubogich, która mieści się przy ulicy Zielonej 3 w Lublinie i dziennie wydaje od 350 do 500 ciepłych posiłków wszystkim potrzebującym: osobom ubogim, bezrobotnym i bezdomnym.



By nakarmić potrzebujących, wystarczy podzielić się chlebem

Kwesty na rzecz bezdomnych odbywać się będą we wszystkie weekendy, aż do świąt Bożego Narodzenia.

## Książka ma się dobrze



Na kiermaszu zaprezentowało się 32 wystawców z całego kraju

**LUBLIN.** Kiermasz Wydawców Katolickich na KUL. Wbrew obawom wielu, że książka może zniknąć zastąpiona przez internet, okazuje się, że chętnych do czytania i wydawania książek nie brakuje. – Ciekawe, która z książek dzisiaj obecnych na kiermaszu za 100 czy 200 lat okaże się białym krukiem. Mam nadzieję, że wiele z publikacji, które dziś są wydawane, przetrwa wiele dziesiątków lat, niosąc ludziom wiedzę, pociechę, dając wskazówki czy zapewniając miło spędzony czas – mówił ks. prof. Stanisław Wilk, otwierając kiermasz.

Na kiermaszu, oprócz książek o tematyce religijnej zarówno dla

starszych czytelników, jak i dla dzieci, można było znaleźć książki naukowe, biografie, powieści, albumy, a także liczne płyty, kalendarze i kartki świąteczne. – To znakomity pomysł, by w jednym miejscu, i to przed świętami, znalazło się tyle wydawnictw z tak bogatą ofertą. Można tu nie tylko zaopatrzyć się w coś, co nas interesuje, ale i kupić prezenty dla swoich bliskich – cieszy się Joanna Nowik, studentka KUL. Kiermasz, choć odbywał się na uniwersytecie, swoją ofertę kierował nie tylko do studentów i pracowników uczelni, ale do wszystkich zainteresowanych mieszkańców Lublina.

## Hospicjum już działa

**CHEŁM.** Hospicjum Dobre im. ks. kan. Kazimierza Malinowskiego w Chełmie rozpoczyna działalność na rzecz osób terminalnie chorych, wymagających opieki. – Dla rodziny choroba nowotworowa czy też nieuleczalna kogoś bliskiego stanowi sytuację trudną, a bardzo często nawet kryzysową, dlatego tak istotna jest działalność informacyjna, gdzie i do kogo się udać, aby załatwić różne sprawy związane z tą nietypową sytuacją, jak radzić sobie z negatywnymi emocjami własnymi oraz chorego członka rodziny, czy powiedzieć bliskiej osobie prawdę o jego chorobie. To tylko kilka pytań obrazujących rozterki rodzin chorych – mówi Krystyna Szpak

-Lipińska, wiceprezes chełmskiego hospicjum. Dlatego też na początku, do momentu zarejestrowania hospicjum, jego działalność będzie się opierać głównie na pomocy psychologicznej, duszpasterskiej, a także częściowo medycznej i pielęgnarskiej. Wolontariusze pomogą wypełnić czas choremu, rozmawiając z nim, wykonując podstawowe zabiegi pielęgnacyjne. Zrobią też zakupy oraz pomogą w innych niefachowych czynnościach życiowych. Członkowie Zarządu Hospicjum będą pełnili dyżury w każdy wtorek w godzinach od 16.00 do 17.00 w tymczasowej siedzibie – budynek Medycznego Studium Zawodowego przy ul. Szpitalnej 50, tel. 565-26-51.

## Nowy spektakl studenckiego teatru ITP

# Prorock na scenie KUL

O buncie i wierności, marszu pod prąd i rockowym proroku z **ks. Mariuszem Lachem SDB**, szefem studenckiego teatru ITP, działającego na KUL, rozmawia Agnieszka Gieroba



**AGNIESZKA GIEROBA:** Od ostatniej premiery minęły dwa lata, czy to oznacza, że potrzebny był czas, by stworzyć coś innego?

**KS. MARIUSZ LACH SDB:** – Do tej pory nasze spektakle opowiadały o tym, że człowiek stoi w obliczu Boga, dokonując własnych wyborów. Przedstawialiśmy to na różne sposoby. Zastanawiając się nad kolejnym spektaklem, rozglądałem się dokoła siebie i zauważyłem, że problem, który na każdym kroku spotykam, związany jest z wiernością, i to na bardzo wielu płaszczyznach. Rodzina, małżeństwo, zakon, kapłaństwo, ale też wierność pewnym zobowiązaniom. Dziś wielu ludzi ucieka od tego. Wtedy postanowi-

łem zrobić spektakl o proroku. Spektakl w innej konwencji niż dotychczas.

**A jednak nie odszedł ksiądz zbyt daleko, bo Biblia dalej została inspirowana...**

– Tak, choć mój przyjaciel ze Starego Testamentu pewnie nie jest zadowolony, bo zrobiłem mieszankę różnych proroków. Nie jest to więc historia jednego konkretnego starotestamentowego proroka, ale historia człowieka, który żyje dzisiaj i teraz. Jednocześnie, podobnie do biblijnych proroków, nie jest gotowy na wybranie, nie spodziewa się go i nie ma stosownych umiejętności. Jednak gdy Bóg wyratuje go z pieca ognistego, zaczyna wierzyć w swoje wybranie. Tu jednak dopada go duma i pewność siebie. Finał jest taki, że zostaje sam i musi ponownie zawierzyć pierwotnej miłości. Na końcu nie pada odpowiedź, czy prorok zawierzy i powstanie, czy też nie. Zostawiamy widza ze znakiem zapytania.

**Bohaterów jednak jest więcej niż jeden prorok?**

– Bohaterów jest trzech. Obok proroka jest starucha, której kiedyś Bóg obiecał, że doczeka proroka, jednak z upływem lat jej oczekiwanie

przygasało. Jest też dziewczyna, która walczy z Bogiem i prorokiem. Twierdzi, że wiara jest uludą i bajką. Zachęca proroka, by porzucił Boga i zaczął żyć jak inni. To są słowa dzisiejszych ludzi, z którymi gdzieś się spotykam.

**Te poważne treści udało się jednak zamknąć w słowach piosenek...**

– Teksty piosenek w większości pochodzą z różnych fragmentów Biblii. Czasem są to dosłowne cytaty, czasem parafrazy. Dialogi napisał Marcin Wąsowski, muzykę Maciej Kuliberda, który tym razem wykorzystał moje rockowe upodobania, dlatego tytuł „Prorock”. I tak przez dwa lata powstawała ta historia.

**Czego więc możemy się spodziewać, wybierając się na spektakl „Prorock”?**

– Na scenę wychodzą zwykli ludzie. Poranieni, zmagający się z życiem, znudzeni. Nie opowiadają swoich historii publiczności, jednak my każdemu z nich historię stworzyliśmy, by aktor wiedział, jakie emocje towarzyszą jego bohaterowi. Nie jest to śmieszna historia, na której będzie można się pośmiać, jak dotychczas na naszych spektaklach. To opowieść o buncie i wierności. W dzisiejszym świecie, żeby być wiernym, trzeba się zbuntować i iść pod prąd, a to już łatwe nie jest. ■

## Betlejem Lubelskie

# Orientalna świąteczna niespodzianka

Organizowany od 12 lat przez Teatr im. H. Ch. Andersena festiwal Betlejem Lubelskie na stałe wpisał się już w przedwiołny krajobraz miasta. W jego VI edycji lublinianie będą mogli uczestniczyć pomiędzy 18 a 20 grudnia 2009 r.

Zwykle był to festiwal teatralny poświęcony jasełkom; w tym roku czekają nas egzotyczne klimaty. Organizatorzy zaproszą nas w teatralno-muzyczną podróż do Indonezji. Ta niezwykła tematyka wynikała z chęci poszerzenia horyzontów kulturowych mieszkańców naszego grodu. Pierwszego dnia polecam autorski monodram Jadwigi Moźdzder „Narodziny” z muzyką Leszka Moźdzdera. Drugiego dnia dzieci, małe i duże, będą się świetnie bawić na spektaklu zespołu Sendra Tari Damai „W poszukiwaniu św. Mikołaja – podróż dokoła świata”, zaś w niedzielę warto się wybrać na Missa Flores. Szkoda tylko, że finałowy koncert Spiritual Gospel Singers nie będzie ogólnodostępny, choć i bez tego atrakcji czeka co niemiara.



**Missa Flores, którą będziemy mogli zobaczyć podczas Betlejem Lubelskiego**

Betlejem Lubelskie to jedyny w Polsce, a prawdopodobnie i na świecie, teatralny festiwal inspirowany tradycją bożonarodzeniową i poświęcony widowiskom szopkowym. Kolejne edycje odbywają się co dwa lata. Spotkajmy się więc w podwojach lubelskiego „Andersena” tuż przed najradośniejszymi świętami roku.

**Anna Rzepa Wertmann**

Wejściówki na spektakle i warsztaty można rezerwować w Teatrze Andersena, tel. 81 532 32 25.

## VI Festiwal Betlejem Lubelskie

### 18 grudnia

warsztaty tańca indonezyjskiego (dla dorosłych) oraz monodram Jadwigi Moźdzder „Narodziny” – godz. 18.00, Teatr im. H.Ch. Andersena, ul. Dominikańska 1

### 19 grudnia

pokaz tańców obrzędowych Azji Południowo-Wschodniej, w tym tańców balijskich, oraz spektakl „W poszukiwaniu św. Mikołaja – podróż dokoła świata” w wykonaniu zespołu Sendra Tari Damai pod kierownictwem Jadwigi Moźdzder warsztaty tańca indonezyjskiego dla dzieci – od godz. 11.00 koncert kolęd na orkiestrę gamelanową (gongi) i anklungi (instrumenty perkusyjne) – godz. 18.00

### 20 grudnia

Missa Flores – Msza katolicka, odprowadzana na indonezyjskiej wyspie Flores – bazylika oo. Dominikanów, godz. 16.00 koncert zespołu Spirituals Singers Band – Kolędy świata – Teatr im. H. Ch. Andersena, godz. 19.00

Zastanawiali się nad tym, w jaki sposób docierać do serc młodych ludzi i co robić, by ewangelizacja przynosiła obfite owoce.



## Przystanek Jezus w Lublinie

Spotkaniu młodych towarzyszyła modlitwa uwielbienia

# Świat potrzebuje odważnych

Gościem specjalnym II Forum Ewangelizacyjnego Przystanek Jezus był ksiądz Artur Godnarski ze Wspólnoty św. Tymoteusza z Gubina – organizator Przystanku Jezus w Kostrzynie nad Odrą.

200 młodych przyjechało do Lublina z różnych miejscowości i wspólnot. I choć każdy miał za sobą inne doświadczenia, mówili wspólnym językiem o tym, jak ważne miejsce w ich życiu zajmuje Pan Bóg, i wspólnie zastanawiali się, jak powiedzieć o Jego miłości i trosce tym, którzy Go jeszcze z bliska nie poznali. – Świat potrzebuje takich ludzi jak wy. Odważnych, radosnych, przepełnionych wiarą, nadzieją i miłością. Kościół potrzebuje takich ludzi jak wy. Ludzi, którzy nie boją się głosić Dobrego

Nowiny. Cieszę się, że mogę tutaj być, razem z wami, moimi przyjaciółmi. Pamiętajcie jednak, by nie popaść w rutynę w tym, co robicie. Nie możecie polegać tylko na sobie. Musicie brać do swojego serca te słowa, które w danej chwili kieruje do was Chrystus. Musicie nauczyć się słuchać. Szczególnie w tym zgiełku, jaki panuje naokoło – mówił ksiądz Artur Gondarski, który od lat zajmuje się Przystankiem Jezus, tym najsłynniejszym w Polsce. Młodzi uczestnicy forum pytali, w jaki sposób pokazać kochającego Boga i powiedzieć swoim znajomym z akademika o Jego mocy. Jak ludziom z uczelni, dyskoteki, klubu czy siłowni mówić o tym, że Bóg jest fajny, że jest tak samo młody jak oni, że Jezus zmartwychwstał na serio i że Ewangelia to nie jest kolejna powieść fantastyczno-naukowa? Najbardziej wiarygodną odpowiedzią jest świadectwo własnego życia. Forum przypieczętowało także chęć dalszej pracy wszystkich lubelskich wspólnot. Zaplanowano wspólne działania, szczególnie studentów mieszkających w akademikach, spotkanie się w celu dalszej formacji, prowadzenie rekolekcji w szkołach i parafiach oraz ewangelizację na Dniach Kultury Studenckiej. Najważniejszym punktem Przystanku Jezus w Lublinie była uroczysta Eucharystia sprawowana przez abp. Józefa Żyzińskiego. Metropolita zachęcał młodych, by nie zrażali się przeciwnościami życia, nie celebrowali tego, co bolesne,

i umieli dostrzegać Chrystusa, który jest zawsze obok naszego cierpienia.

Kolejne spotkanie być może już za rok. Jednak co tydzień

młodych ewangelizatorów można spotkać w salkach przy kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Lublinie przy ul. Staszica.

**Kamil Jakubowski**

■ R E K L A M A ■

więcej tanich pożyczek ▶ [www.skok-chmiel.pl](http://www.skok-chmiel.pl)

**ŚWIĄTECZNA OBNIŻKA PRAKTYCZNYCH POŻYCZEK + ZŁOTA GWIAZDKA**

kwota pożyczki **1000 zł**

okres 36 mies. RRSO 19,76%

**34 zł** miesięczna rata

Spółdzielca Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa  
**SKOK CHMIELEWSKIEGO**

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (szkółka nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kaszlanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Amelystowa 2, tel. 81 527 46 32, al. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Roztocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, [www.skok-chmiel.pl](http://www.skok-chmiel.pl)



ZDJEŃCIE KAMIL JAKUBOWSKI

Młodych ludzi gotowych do dawania świadectwa nie brakuje

**SOBIBÓR.** Choć od tamtych wydarzeń minęło ponad 60 lat, Philip Białowitza wszystko dokładnie pamięta. Czasami przed oczyma ma twarze więźniów, którzy zginęli w komorach gazowych, czasami pamięta strach, czasami też wraca niezwykła wola walki, która pozwoliła mu przeżyć obóz i dokonać niezwykłej ucieczki. O swoim życiu opowiadał lubelskim studentom, by to, czego był świadkiem, nigdy nie poszło w zapomnienie.

# Woleliśmy zg

tekst

**AGNIESZKA GIEROBA**

agierob@goscniedelny.pl

**U**rodzony w Izbicy, małej miejscowości między Lublinem a Zamościem, myślał, że zawsze będzie tak bezpieczny jak we własnym domu. Jednak wojna do Izbicy dotarła szybko. Żydzi musieli zamieszkać w getcie, drżąc ze strachu. To tutaj Niemcy rozstrzelali rodziców Philipa. On sam wraz z bratem, dwiema siostrami i siostrzenicą został przewieziony do obozu w Sobiborze. – Pamiętam wszystko dokładnie. Rampę, na której wysiedliśmy z wagonów, moje siostry i siedmioletnią siostrzenicę, które właśnie tam widziałem ostatni raz – opowiada.

## Obóz zagłady

W pobliżu stacji kolejowej Sobibór, leżącej na linii Chełm-Włodawa, 4 km na południowy wschód od wsi Sobibór, Niemcy w marcu 1942 r. rozpoczęli budowę obozu zagłady w ramach Reinhard Aktion. Na początku maja 1942 r. przyjęto pierwsze transporty więźniów. Obóz zlokalizowano wśród lasów i bagien. Prowadziła do niego bocznicą kolejowa. Zajmował około 58 ha otoczonych polami minowymi. Oprócz tego Niemcy ogrodzili teren trzema rzędami



AGNIESZKA GIEROBA

**Philip Białowitza, jeden z uczestników powstania w obozie w Sobiborze**

**OBOK: Marzeniem wszystkich ludzi w obozie było wydostać się poza druty ogrodzenia**



drutów kolczastych i fosą o głębokości trzech metrów, wypełnioną wodą. W obozie zamontowano 9 komór gazowych, w których jednocześnie mieściło się 500 osób. Do zagazowywania korzystano z dieslowskiego silnika radzieckiego czołgu T 34, ze specjalnym filtrem, usuwającym ze spalin charakterystyczną woń, dzięki czemu uzyskiwano bezbarwny i bezwonny tlenek węgla, który zabijał ofiary w ciągu 20 minut. Większość ludzi z transportów, którzy przybywali do Sobiboru, szła bezpośrednio

na śmierć. To, że Philip przeżył, zawdzięcza swojemu bratu. – Kiedy wysiedliśmy na stacji, jeden z Niemców zapytał, czy ktoś z nas ma jakiś konkretny zawód. Wtedy mój brat wyciągnął mnie z szeregu i powiedział, że jest farmaceutą,

**Ludzie z całego świata przyjeżdżają do Sobiboru, by modlić się za tych, którzy stracili tu życie**

**PO LEWEJ: Co roku miejsca zagłady odwiedzają młodzi Żydzi**



AGNIESZKA GIEROBA



ARCHIWUM TEATRU NN W LUBLINIE

# inaczej od kuli



AGNIESZKA GIEROBA

rozstrzelanie, jednak nie mógł powstrzymać łez. Później powiedział mi, że to dziecko nie bało się śmierci – mówi Białowit.

## Przedstawienie przed śmiercią

Początkowo Philip też został skierowany do pracy w baraku, gdzie strzygło się więźniów przed śmiercią. Musiał też prowadzić ludzi do komór gazowych. – Wielu z nich nie wiedziało, że idzie na śmierć. Oficjalnie mieli wziąć prysznic. My jednak wiedzieliśmy. Kiedy ludzie już weszli do środka, pracę zaczynał specjalny silnik, który było słychać w całym obozie. Jego szum mieszało się z krzykami ludzi, które z czasem milkły – opowiada. Najbardziej nieświadomi sytuacji byli holenderscy Żydzi, którym Niemcy wmawiali, że przesiedlają ich na Wschód, by tu pracowali. Kiedy przychodził transport z Holandii, ludzie wysiadający z pociągu byli przekonani, że nic im nie grozi. Stacja położona w uroczym lesie, na peronie młodzi Żydzi, czekający, by pomóc wypakować z wagonów bagaże, Niemcy mile witający przybyszów. – To wszystko była fikcja. Przedstawienie, które miało pomóc w spokoju zaprowadzić tych ludzi na śmierć. Mnie czasami też kierowano na peron, bym zajmował się bagażami przyjezdnych. Oni byli tak nieświadomi sytuacji, w jakiej się znaleźli, że niektórzy proponowali mi napiwek za to,

bym zajął się ich bagażem – opowiada Białowit.

Tylko z bagażem podręcznym prowadzono ich do obozu na spotkanie z komendantem. Ten miło witał przybyłych, przepraszał, że od razu nie zostali skierowani do swoich kwater, ale wymogi dezynfekcji są takie, że najpierw każdy musi wziąć prysznic. Kazano zostawić podręczny bagaż w zamian za fikcyjne pokwitowanie. – Tu już niektórzy zaczęli przeczuwać niebezpieczeństwo, gdyż w podręcznym bagażu mieli dokumenty i najcenniejsze rzeczy. Nie było jednak wyjścia. Pociąg było to, że każdy mógł stąd wysłać kartkę pocztową do bliskich z informacją, że czuje się dobrze i że w sumie nie jest tu źle. Potem wszystkich kierowano na śmierć. Ten rytuał powtarzał się niemal każdego dnia – mówi Philip.

## Wolę zginąć od kuli

Codziennie obcowanie ze śmiercią wcale nie pozwalało się z nią oswoić i pogodzić. W wielu głowach dojrzywała myśl o tym, by coś zrobić. – Woleliśmy zginąć od kuli niż przez zagazowanie – podkreśla Białowit. – Sabotowaliśmy, co się dało. Psuliśmy urządzenia, wyrzucaliśmy cenne rzeczy, znalezione w bagażach więźniów, by nie trafiały w ręce Niemców, to jednak wciąż było za mało. Kiedy w 1943 roku do Sobiboru trafiła grupa rosyjskich Żydów, służących wcześniej w Armii Czerwonej, zaczęto przygotowywać plan działania. – Nie chcieliśmy zorganizować ucieczki kilku więźniów, ale całego obozu. Do tego potrzebne było powstanie. Aleksander Peczkowski, sowiecki oficer, był mózgiem operacji. Ja wtedy pracowałem przy sortowaniu bagaży. Wraz z kilkoma kolegami mieliśmy do magazynu zwać niemieckich oficerów pod pretekstem znalezienia jakichś wartościowych rzeczy, które mogłyby ich zainteresować.

**W miejscu obozu koncentracyjnego w Sobiborze Niemcy zasadzili las, by zatrzeć ślady zbrodni**

Tu uzbrojeni w noże więźniowie napadali na Niemców i zabijali ich. W tym czasie też przecięliśmy kabel telefoniczny i niektóre elektryczne, pozbawiając część obozu prądu. Tak zabiliśmy 9 niemieckich oficerów i 2 ukraińskich strażników. Pozostali Niemcy nie byli zorientowani w sytuacji. Udało się nam też opanovać magazynek z bronią. Kiedy wezwano nas na wieczorny apel, nasz przywódca wszedł na stół i powiedział, że zaczęliśmy powstanie, niemieccy oficerowie już nie żyją, a resztę Niemców możemy pokonać. Rozdaliśmy broń, którą zdobyliśmy, i ruszyliśmy forsować bramę. Niemcy trzymali się raczej z daleka, strzelając do nas z wieżyczek i, niestety, zabijając wielu. Sforsowaliśmy bramę, jednak przed nami było pola minowe, na których wielu poległo. Ja z bratem postanowiłem uciekać w stronę lasu, ale nie przez pole, tylko wzdłuż ogrodzenia obozu. Pomyśleliśmy, że wtedy mamy największe szanse i nie pomyśleliśmy się. Dotarliśmy do lasu, a potem do wsi, gdzie ukryli nas Polacy, narażając się na karę śmierci. To dzięki nim przetrwaliśmy do końca wojny i za to nigdy nie przestanę być im wdzięczny – mówił ze wzruszeniem Philip Białowit.

Bunt w Sobiborze wybuchł 14 października 1943. Z obozu uciekło wtedy około 300 więźniów, z których wyzwolenia doczekało zaledwie 40. Liczbę ofiar sobiborskiego obozu szacuje się na około 250 tys. ludzi. Zginęli w nim Żydzi z Polski, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Holandii, Niemiec, Rumunii, Ukrainy, Węgier, ZSRR i wielu innych krajów Europy. Po stłumieniu buntu, Niemcy zlikwidowali obóz, usuwając wszystkie ślady, i posadzili na jego terenie las sosnowy. Komendantami obozu byli Richard Thomalla i Franz Strangl. Thomalla został zastrzelony w 1945 roku przez tajne służby sowieckie. Strangl zaś został zatrzymany w Brazylii i deportowany do Austrii. Osadzony w więzieniu, zmarł w nim w 1970 roku na zawał serca.

a ja jego asystentem. Miałem 16 lat i byłem przerażony. Niemiec kazał nam stanąć z boku. Reszta ludzi uformowana w kolumnę ruszyła w stronę baraków. W kolumnie znalazły się moje siostry i siostrzenica. Wiedziały, że idą na śmierć – wspomina. Potwierdził to niedługo potem znajomy Żyd z Izbicy, który obcinał włosy siostrzenicy Philipa przed odesłaniem jej do komory gazowej. – 7-letnie dziecko zapytało go wówczas, czy długo się umiera od tego gazu. Nie mógł odpowiedzieć, gdyż za rozmowy groziło

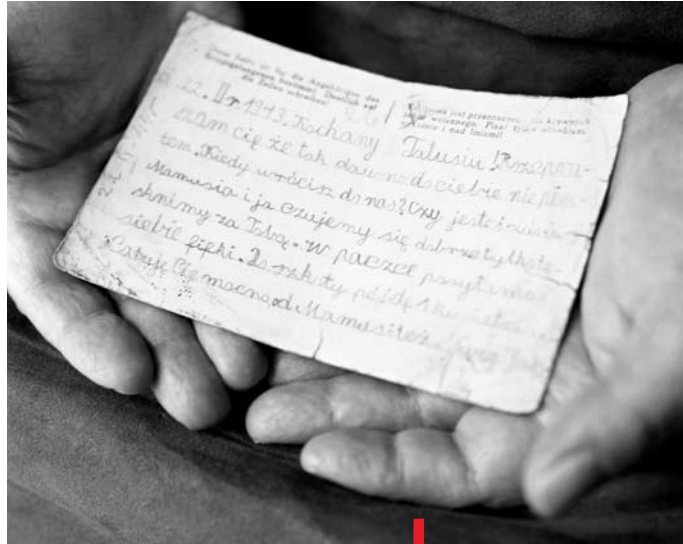


ARCHIWUM TEATRU NN W LUBLINIE

## Pogotowie Archiwalne

## Historie ocalone

**Stare fotografie, dokumenty, zapiski, pamiątki rodzinne.** Czasem zapomniane, zamknięte na dnie szuflady, do której niewiele osób zagląda, mogą teraz ujrzeć światło dzienne. A to wszystko za sprawą Ośrodka KARTA, który realizuje projekt nazwany Pogotowiem Archiwalnym.



ZBIORY OŚRODKA KARTA

To propozycja dla tych, którzy chcieliby ocalić swoje zbiory od zapomnienia. Rodzinne fotografie, czasem czyjeś zapiski, listy czy pamiętnik, czasami też jakieś dokumenty – to wszystko opowiada o historii, którą warto ocalić dla przyszłych pokoleń. Ośrodek KARTA zwrócił się z propozycją do wszystkich chętnych, którzy chcieliby podzielić się swoimi zbiorami z innymi, że może przechowywać archiwalia i udostępnić

je na przykład na wystawach szerokiego gronu odbiorców. – Jesteśmy w stanie przyjechać w każdy zakątek Polski, jeśli tylko ktoś zgłosi się do nas z chęcią przekazania swoich zbiorów. Mogą to być fotografie rodziców, dziadków, a nawet własne sprzed lat, czy też jakichś wydarzeń, które rozgrywały się przed 1989 rokiem. Mogą to być wszelkiego rodzaju pamiątki opowiadające o tym, czym żyła rodzina, czy też,

**List do taty  
pisany  
w 1943 roku  
przekazał Jacek  
Owczarski**

jeśli ktoś posiada takie zbiory, czym żyła dana miejscowość czy lokalne społeczeństwo – mówi Waldemar Michałowski z Ośrodka KARTA. Nie chodzi tu o zbiory

dotyczące jakiś sławnych postaci, czy doniosłych wydarzeń, ale o zwykłe rodzinne pamiątki. – Jeśli ktoś przekazuje nam fotografie swojej babci z okresu międzywojennego czy też jej listy lub kartki ze świątecznymi życzeniami, to już wiek

tych pamiątek mówi o ich wadze i wartości. Dzięki temu możemy zobaczyć, jak kiedyś ludzie się ubierali, jak wyglądał ich dom, o czym pisali do siebie – mówi Waldemar Michałowski.

Do tej pory swoje zbiory przekazało prawie 300 osób. Dziesięciu z nich została poświęcona wystawa „Historie ocalone – bohaterowie pogotowia archiwalnego na fotografiach Zorka Project”, którą można oglądać do 14 grudnia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Wystawa opiera się na połączeniu zdjęć i tekstów zawierających historie opowiedziane przez sfotografowane postaci. „Zorka Project” przedstawia dziesięć osób, które przekazały swoje archiwalia w ramach Pogotowia. Ta wystawa jest ukłonem składanym wszystkim darczyńcom. Poznajemy sportretowanych, a często po raz pierwszy opowiedziane wspomnienia, spisane i opracowane przez jedną z autorek – Monikę Redzisz.

Każdy, kto chciałby podzielić się swoimi zbiorami, może skontaktować się z Ośrodkiem KARTA pod nr. tel.: (0-22) 848 07 12, 0 502 505 877 lub e-mailem na adres pogotowie@karta.org.pl.

**Agnieszka Gieroba**

## Wąwolnica

## Patriotycznie i rodzinnie

Jak wiadomo śpiewać każdy może. Już po raz 14. udowodnili to w Wąwolnicy uczestnicy konkursu pieśni patriotycznej i rodzinnej, zorganizowanego przy wsparciu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich.

Na nowej scenie, wśród leśnej scenografii, prezentowali się uczestnicy konkursu. Ks. Jerzy Ważny, proboszcz z Wąwolnicy, i wójt Waldemar Pietrak, którzy otworzyli konkurs, nie kryli radości, że od tylu lat tak wielu ludzi przyjeżdża do Wąwolnicy po to, by wspólnie śpiewać i krzewić przy okazji tradycje patriotyczne.

Listopad, z racji przypadającego Święta Niepodległości, jest szczególnie dobrym czasem, by przypomnieć sobie pieśni i piosenki, które śpiewali legionści. Na scenie występowały damy, żołnierze, harcerze i krakowiacy, prezentując utwory z różnych czasów. W sumie zaprezentowało się 27 solistów i 26 zespołów rodzinnych, koleżeńskich i klasowych. Tegoroczna edycja miała szczególny charakter, gdyż połączona była ze zbiórką funduszy na rzecz budowy Rodzinnego Domu dla Dzieci, jaki budują w Wąwolnicy siostry kapucynki.

**Jury także  
postanowiło  
zaśpiewać**

W tym celu zorganizowano aukcję obrazów olejnych, rzeźb i witraży wykonanych przez nauczycieli i uczniów z Nałęczowa. Wśród prac można było wylicytować zdjęcia i płyty z autografami członków

Grupy MoCarta oraz posłuchać koncertu Antoniny Krzysztוף, która zgodziła się charytatywnie wspomóc budowę domu dla dzieci i wraz z zespołem dała wspaniały koncert.

**Adam Łaguna**



ADAM ŁAGUNA